

Atak terażniejszości na resztę czasu. Naznaczenie wsteczne między kliniką a kulturą

wunder
block

Psychoanaliza i Filozofia

2023 [3]

wunderblock

2023, nr 3, s. 2–17

ISSN 2720-4391



DOI: <https://doi.org/10.37240/wb.2023.3.1>

Christine Kirchhoff

Abstrakt Pierwsza część artykułu prezentuje zarys psychoanalitycznej koncepcji *Nachträglichkeit*, rozwój tej idei u Freuda i jej recepcję w psychoanalizie. Przedstawia się tu różne formy *Nachträglichkeit*, próbując je usystematyzować. Druga część artykułu dotyczy współczesnego stanu społeczeństwa i podejmuje sformułowanie Alexandra Klugego, który mówił o „rozciągniętej terażniejszości”, nieznającej tego, co przyszłe. W obliczu obecnej sytuacji – pandemii koronawirusa, wojny, zmian klimatycznych – diagnoza ta wydaje się trafna; strach w terażniejszości przesłania przyszłość i prowadzi do tęsknoty za przeszłością, która wydaje się lepsza, co wykorzystują ruchy prawicowe.

Słowa kluczowe naznaczenie wsteczne, dwuczasowość, czas w psychoanalizie, zmiana, diagnoza współczesności

Abstract The first part of the paper provides an overview of the psychoanalytic notion of *Nachträglichkeit*, the development of the concept in Freud, and its reception within psychoanalysis. Various forms of *Nachträglichkeit* are presented in an attempt to systematize it. The second part of the paper deals with the contemporary state of society and takes up Alexander Kluge's formulation, who spoke of the „stretched present” that knows no future. In the face of the current situation – the coronavirus pandemic, war, climate change – this diagnosis seems to be correct; fear in the present obscures the future and leads to a longing for a seemingly better past, a sentiment exploited by right-wing movements.

Keywords *Nachträglichkeit*, bi-temporality, time in psychoanalysis, change, time diagnostics

Christine Kirchhoff,
profesorka
psychoanalizy, teorii
podmiotowości i teorii
kultury na International
Psychoanalytic University
w Berlinie (IPU),
a także praktykująca
psychoanalityczka
(członkini BPI/DPV/
IPA). W swojej pracy
koncentruje się na
metapsychologii
i psychoanalitycznych
badaniach pojęciowych,
psychoanalizie
i teorii krytycznej,
krytycznych diagnozach
współczesności oraz
relacjach psychoanalizy
i zmian klimatycznych.

christine.kirchhoff@
ipu-berlin.de

A *atak terażniejszości na resztę czasu* to tytuł filmu Alexandra Klugego z 1985 roku. W ostatniej części niniejszego eseju spróbuję pokazać bardziej szczegółowo, co fraza ta może znaczyć w kontekście idei naznaczenia wstecznego (*Nachträglichkeit*). Tytuł przyszedł mi do głowy, gdy zastanawiałam się, co jeszcze mogłabym powiedzieć na temat tej ważnej kategorii. Długo się wahałam, oscylując między poczuciem, że naprawdę wszystko zostało już powiedziane (i wystarczająco dużo powiedziałam ja sama), a poczuciem, że nie sposób dokonać wyboru w obliczu niezwykle obfitości możliwych tematów. Naznaczenie wsteczne dostrzegałam wszędzie i nigdzie. Sądzę, że wynika to z samej natury tego pojęcia. Jeśli bowiem prawdą jest, że naznaczenie wsteczne to jeden z trybów czasowych psychiki, które występują symultanicznie, przenikając się nawzajem (André Green [2003] mówił trafnie o czasie rozszczepionym), i że jako takie należy ono do kondycji ludzkiej, do sposobu, w jaki formują się psychiczne znaczenia, a przeżycia uzyskują reprezentację, to *Nachträglichkeit* można znaleźć wszędzie, a zarazem staje się ono osobiście niedostrzegalne. Widać to już u Freuda, który w latach 1895–1899 wielokrotnie zajmował się naznaczeniem wstecznym¹; szczegółowe rozważania nad tym pojęciem znajdują się w opisie przypadku Człowieka od Wilków z roku 1918; wreszcie, w późnym tekście *Człowiek imieniem Mojżesz*² naznaczenie wsteczne wprawdzie nie jest już problematyzowane, ale zajmuje przecież pozycję centralną.

W niniejszym eseju zajmę się najpierw znaczeniem *Nachträglichkeit* u Freuda, a następnie, zagłębiając się w historię recepcji i przedstawiając różne formy naznaczenia wstecznego, odpowiem na pytanie, czym właściwie jest *Nachträglichkeit* i co oznacza dla współczesnej psychoanalizy. Trzecia i ostatnia część eseju będzie dotyczyła doświadczeń terażniejszości społecznej usytuowanej między wojną a zmianami klimatycznymi, do których to kwestii postaram się zbliżyć z pomocą pojęcia naznaczenia wstecznego.

■ 1.

Tytuł mojego tekstu, *Atak terażniejszości na resztę czasu*, nawiązuje do tego, co mogło przykuć uwagę Freuda, gdy zorientował się, że aktualne doświadczenie może być okazją do tego, by minione przeżycia nabrały nowych znaczeń, a tym samym zaczęły oddziaływać w nowy sposób i wytwarzać symptomy. Nie oznacza to, że nie oddziaływały one wcześniej, chodzi jednak o (dla Freuda bardzo frustrującą) sytuację, kiedy to za sprawą dość nieszkodliwych doświadczeń terażniejszych przeżycie z przeszłości uwidacznia się w swoim terażniejszym

¹ Zob. S. Freud, J. Breuer, *Studia nad histerią*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2008; S. Freud, *W kwestii etiologii nerwic*, w: *Histeria i lęk*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2001, s. 43–69; tenże, *Seksualność w etiologii nerwic*, w: tegoż, *Życie seksualne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1999, s. 5–25; tenże, *Über Deckerinnerungen*, *Gesammelte Werke*, t. 1, A. Freud et al. (red.), Frankfurt a. M.; tenże, *Entwurf einer Psychologie*, w: tegoż, *Gesammelte Werke. Nachtragsband*, A. Freud et al. (red.), Frankfurt a. M.; tenże, *Briefe an Wilhelm Fließ, 1887–1904*, J.M. Masson (red.), Frankfurt a. M. 1986.

² Zob. S. Freud, *Człowiek imieniem Mojżesz a religia monoteistyczna*, przeł. A. Ochocki, R. Reszke, w: tegoż, *Pisma społeczne*, przeł. A. Ochocki i in., Warszawa 1998.

oddziaływaniu, stając się źródłem symptomu. To, że doświadczenia wczesno-dziecięce zaczynają oddziaływać z opóźnieniem – w sensie działania odroczonego (*deferred action*) – można pogodzić z ideą rozwoju w liniowym porządku czasu, w którym terażniejszość kształtowana jest przez przeszłość. Tym jednak, co odkrył Freud, próbując zrozumieć, dlaczego objawy chorobowe u jego pacjentek wywoływane były przez pozornie nieszkodliwe sytuacje, był również odwrotny kierunek *Nachträglichkeit*, oddziaływanie *après coup*, za sprawą którego terażniejszość faktycznie wydaje się atakować resztę czasu, co jednocześnie okazuje się warunkiem możliwości pracy psychoanalitycznej: *post factum* przeszłość uzyskuje (by tak rzec: wciąż na nowo) swoją terażniejszą formę, w której oddziałuje **jak** terażniejszość. „Wspomnienie”, pisał Freud w liście do Fliessa w 1896 roku, zachowuje się „jak coś aktualnego”.

Jean Laplanche, jeden z wielkich interpretatorów Freudowskiej *Nachträglichkeit*, wskazywał, że „konceptualizacja *Nachträglichkeit*” u Freuda nie zawsze obdarzona jest ową głębią, „którą później tam znajdujemy”³. Friedrich Wilhelm Eickhoff w swojej pracy o naznaczeniu wstecznym stwierdza, że było ono w dziele Freuda „nie w pełni skonceptualizowane”⁴. To prawda. Ale co w dziele Freuda skonceptualizowane jest w sposób pełny? Freud myślał o wielu rzeczach jako pierwszy, mylił się, błąkał, zmieniał kurs, wprowadzał nowe elementy i powracał do dawnych, zaczynał wiele spraw, niektóre zarzucał, inne wyjaśniał i komplikował – a wszystko to mając na uwadze stworzenie teorii aparatu psychicznego na podstawie przestanki, która odróżniała go od współczesnej mu psychologii, a mianowicie, że „realną psychicznością” jest „nieświadomość”⁵.

Czytać Freuda to sprawiać, aby jego dzieła zaczynały mówić i funkcjonować w ramach przestanek dzisiejszej psychoanalizy – czyli właśnie w trybie naznaczenia wstecznego. Do takiej lektury doszło również w wypadku samej koncepcji *Nachträglichkeit*, która w dużej mierze pozostawała niezauważona aż do czasu jej ponownego odkrycia przez Jacques’a Lacana w 1953 roku⁶. Jeszcze w roku 1950 w przypisie do *Entwurf einer Psychologie* (Projektu psychologii) w *Standard Edition* zauważono, że cała koncepcja naznaczenia wstecznego „utraciła później rację bytu za sprawą odkrycia seksualności dziecięcej i nieustannego oddziaływania nieświadomych impulsów popędowych”⁷, choć historia przypadku Człowieka od Wilków relatywizuje to twierdzenie. Nawet jeśli dziś nie zgodzilibyśmy się z tym ujęciem, uwypukla ono fakt, że faza, w której Freud otwarcie postępuje się koncepcją naznaczenia wstecznego, przypada na wczesny okres jego pracy, tj. przed wprowadzeniem idei seksualności dziecięcej, opracowaniem koncepcji popędu i nakreśleniem drugiej topiki.

³ Zob. J. Laplanche, *Die unvollendete kopernikanische Revolution in der Psychoanalyse*, Gießen 1996, s. 115.

⁴ Zob. F.-W., Eickhoff, *Über Nachträglichkeit. Die Modernität eines alten Konzept*, „Jahrbuch der Psychoanalyse” 2005, 51, s. 142.

⁵ Zob. S. Freud, *Objaśnianie marzeń sennych*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1996, s. 512.

⁶ Zob. J. Lacan, *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie*, przeł. B. Górczyca, W. Grajewski, Warszawa 1995.

⁷ Przypis ten w niemieckim wydaniu powtórzono w dodatkowym, nienumerowanym tomie *Gesammelte Werke* wydanym w 1985 roku, zob. S. Freud, *Entwurf einer Psychologie*, s. 447.

W tym czasie, tj. między rokiem 1895 a 1899, Freud myśli o dwuczasuowości rozwoju seksualnego. Dwuczasuowość jako moment konstytucji znaczenia w psychice pozostaje zresztą centralnym elementem jego teorii, podobnie jak związana z nią wzajemna nieciągłość tych dwóch czasów. Jak wskazuje Ruzine Perelberg⁸, gdy Freud wprowadza kompleks Edypa – po raz pierwszy wspomniany w *Objaśnianiu marzeń sennych* – wprowadza też nową dwuczasuowość: działanie kompleksu Edypa sytuuje się bowiem pomiędzy tym, co preedypalne (co oczywiście tylko w trybie naznaczenia wstecznego może pojawić się w formie preedypalnej, po tym jak kompleks Edypa – jakkolwiek z trudem – począł już oddziaływać), a tym, co edypalne. Również kompleks Edypa, tak jak przedstawia go Freud, jest kryzysem współkształtowanym i strukturyzowanym przez wcześniejsze doświadczenia, które z kolei mogą teraz nabrać nowych – edypalnych – znaczeń. Sam Freud nie dostrzegł owego jawnego poszerzenia koncepcji *Nachträglichkeit*, która od dwuczasuowości przeszła ku wieloczasuowości.

Z początku koncepcja naznaczenia wstecznego u Freuda bierze za punkt wyjścia realność sceny pierwotnej – w zgodzie z teorią uwiedzenia.

Przed rokiem 1897, przed zarzuceniem teorii uwiedzenia, tj. założenia, że podstawą każdej hysterii jest tak zwane uwiedzenie lub „perwersyjny ojciec”, koncepcja ta wydaje się stosunkowo prosta: Freud wychodzi od chronologicznie pierwszej sceny, w której doszło do uwiedzenia, tj. napaści seksualnej ze strony osoby dorosłej. To uwiedzenie w zasadzie nie będzie oddziaływać, dopóki w okresie dojrzewania nie pojawią się symptomy przy okazji drugiego wydarzenia, które zwykle z perspektywy osób postronnych oceniane jest jako nieszkodliwe, a które można zrozumieć tylko na tle pierwszej sceny. „Zaczęła rozumieć i **jednocześnie** odpierać, bronić się”, stwierdza Freud o swojej pacjentce Emmie w *Projekcie psychologii*. To, że Emma zaczęła rozumieć i jednocześnie się bronić, oznacza, że przeszłość jest teraz odpierana **jako terażniejszość**, w swoim nowym znaczeniu, naznaczenie wsteczne dotyczy zatem nie tylko czasu, ale także formy pamięci.

Według Freuda wspomnienie wyjściowego incydentu nabiera znaczenia ponieważ, ponieważ tymczasem wzrosło zrozumienie, tak że wyjściowe wydarzenie może teraz oddziaływać także swoją treścią seksualną, tj. wraz z dojrzewaniem stopień fizycznej pobudliwości seksualnej zyskuje nową jakość. Teraz, gdy scena seksualna staje się sceną pierwszą – jako terażniejsza, a więc aktualna i niebezpieczna – jej treść musi być odpierana, ponieważ – jak pokazuje Freud w przypadku „Emmy” – dla tej młodej kobiety jej własne pragnienie staje się niebezpieczne; doświadcza ona, jak mówi Hanna Gekle, „ataku od wewnątrz”. W obliczu kontaktu z dwoma młodymi sprzedawcami, z których jeden

⁸ Zob. R. Perelberg, *The Controversial Discussions and après-coup*, „International Journal of Psychoanalysis” 2006, 87(5), s. 1199–1220.

wydaje jej się pociągający, wcześniejszy atak, którego doświadczyła w sklepie jako dziecko, zaczyna działać w trybie naznaczenia wstecznego.

Chociaż Freud wyraźnie podkreśla rolę seksualności młodej kobiety, nie zakłada jeszcze wyraźnie seksualności dziecięcej, mimo że – zgodnie z własną wypowiedzią – nie stroni od tezy o istnieniu „zarodka pobudzenia seksualnego”.

Rezygnacja z teorii uwiedzenia w 1897 roku⁹, kiedy to Freud pisze do swojego ówczesnego przyjaciela i korespondenta Wilhelma Fliessa, że nie wierzy już „w swoje neurotyka” i zarzuca pomysł, że przyczyną późniejszej hysterii była prawdziwa napaść seksualna, ma dla koncepcji *Nachträglichkeit* poważne konsekwencje. Nie są one wyraźnie omawiane przez Freuda, ale stają się dla niego problemem. Pokazuje to historia przypadku Człowieka od Wilków¹⁰ z 1918 roku: jeśli wcześniej znaczenie pierwszych scen konstituowało się dopiero po fakcie, w trybie wstecznym, tak że trzeba było założyć dwukierunkowy ruch w czasie, teraz sceny te pozostały jednak na swoim miejscu i należały do rzeczywistości zewnętrznej. Wcześniejsze wydarzenie, które zyskuje nową formę i skuteczność dzięki wydarzeniu późniejszemu, stanowiło pewne wydarzenie w świecie zewnętrznym i można je było, przynajmniej w przybliżeniu, datować. Przy takim ujęciu, jak pisze Laplanche¹¹, naznaczenie wsteczne „zakotwicza się” w pierwszej scenie, w scenie uwiedzenia.

W 1899 roku w eseju o wspomnieniach przestonowych¹² Freud posuwa się najdalej na drodze ku koncepcji, zgodnie z którą przeszłość i teraźniejszość wzajemnie się determinują, zbacza jednak w kierunku idei „projekcji wstecznej”, która pozbawiałaby sceny z dzieciństwa ich treści i która została zarzucona przez Freuda w 1918 roku; niemałą rolę odegrała tu chęć zdystansowania się od Carla Gustawa Junga.

W eseju o wspomnieniach przestonowych Freud wraca jednak do wczesnej teorii aparatu psychicznego z *Projektów psychologii*, kiedy pisze, że wspomnienia przestonowe sięgają do **śladów pamięciowych**. Znajdujemy tu również sformułowanie, zgodnie z którym nie mamy wspomnień z dzieciństwa, a jedynie wspomnienia dzieciństwa, ponieważ wspomnienie jest zawsze uformowane w teraźniejszości i dopiero wstecznie otrzymuje swoją **formę jako wspomnienie**. Według Freuda, „zafaszowane” w ten sposób wspomnienie jest „pierwszym, jakie znamy”, a „materiał śladów pamięciowych [...] pozostaje nieznamy w swojej pierwotnej formie”¹³.

Kiedy więc Freud podejmuje temat *Nachträglichkeit* w pracy *Z historii nerwicy dziecięcej*¹⁴, jego podejście jest w dużej mierze nacechowane niechęcią do przyjmowanej przez Junga koncepcji fantazji retrospektywnej, co na tyle przesłania jego własną perspektywę, że uniemożliwia mu odwołanie się do swoich

⁹ Zob. S. Freud, *W kwestii etiologii nerwic*, s. 43–69.

¹⁰ Zob. S. Freud, *Z historii nerwicy dziecięcej*, w: tegoż, *Dwie nerwice dziecięce*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2000.

¹¹ Zob. J. Laplanche, *Die allgemeine Verführungstheorie*, Tübingen 1988, s. 214.

¹² Zob. S. Freud, *Über Deckerinnerungen*.

¹³ Tamże, s. 553.

¹⁴ Zob. S. Freud, *Z historii nerwicy dziecięcej*.

wcześniejszych rozważań. W rezultacie tekst ten staje się poruszającym świadectwem podjętej przez Freuda próby ustalenia, kiedy doszło do pierwszej rzeczywistej obserwacji stosunku seksualnego. Próby, którą Freud ostatecznie zarzuca lub pozostawia bez konkluzji, przyjmując, że po raz pierwszy do zaobserwowania współżycia rodziców musiało dojść w wieku półtora roku. Nowością, która pojawia się w tej pracy w odniesieniu do naznaczenia wstecznego, jest jednak to, że wydarzeniem, które uruchamia wsteczne opracowanie przeszłości, a tym samym zmianę i wytworzenie nowych symptomów, jest marzenie senne, a więc formacja psychiczna. Człowiek od Wilków zapada na swoją chorobę za sprawą *Nachträglichkeit* znaczenia psychicznego.

Oprócz poziomu klinicznego Freud wprowadza pojęcie naznaczenia wstecznego także na poziomie metapsychologicznym. *Implicite* jest ono zawarte już w jego koncepcji „początków psychiki”¹⁵, zarysowanej w *Projekcie psychologii* i w siódmym rozdziale *Objaśniania marzeń sennych*, a jawnie dochodzi do głosu w liście do Fliessa z 6 grudnia 1896 roku. Freud szkicuje w nim model aparatu psychicznego, który nie jest sprzeczny z konceptualizacją przedstawioną w *Projekcie* i w rozdziale siódmym, w centrum nie umieszcza jednak nieświadomego pragnienia i jego losu, lecz ukazuje psychikę jako aparat podejmujący pracę retranskrypcji i przekładu.

List ten jest niezwykły pod kilkoma względami. Nie tylko bowiem zawiera on *in nuce* całą teorię aparatu psychicznego opartą na idei retranskrypcji i translacji (Freud porzuca tu zatem bezpieczną wizję rozwoju genetycznego, w ramach której z tego, co wcześniejsze, można wnioskować o tym, co późniejsze), lecz także, w swojej drugiej części, prezentuje rewers czy podszewkę tego odważnego projektu, kiedy to Freud, odwołując się do zaproponowanej przez Fliessa teorii okresów, kreśli całkowicie niepojęte i niekontrolowane prognozy i spekulacje. Dokument ten pozwala zrozumieć, jak trudno zrezygnować z możliwości myślenia w kategoriach liniowej przyczynowości.

Na początku listu Freud informuje jednak Fliessa, że wychodzi z założenia, iż „nasz mechanizm psychiczny powstał w wyniku nawarstwiania, w którym od czasu do czasu istniejący materiał śladów pamięciowych ulega **rearanżacji, retranskrypcji** zgodnie z nowymi relacjami”¹⁶. Freud widzi „zasadniczą nowość” w swoim twierdzeniu, „że pamięć nie jest obecna tak po prostu, lecz na wiele sposobów, zapisana jest bowiem w znakach różnego rodzaju”¹⁷, i do kwestii tej będzie powracał wielokrotnie. Już tutaj jasno stwierdza, że świadomość i pamięć wzajemnie się wykluczają¹⁸. Przedstawiłby „nową psychologię” – kontynuuje Freud – gdyby mógł wskazać „psychologiczne charakterystyki percepcji i trzech transkrypcji”¹⁹. Szkicuje topikę opartą na „kolejnych transkrypcjach”,

¹⁵ Zob. C. Kirchhoff, *Das psychoanalytische Konzept der Nachträglichkeit. Zeit, Bedeutung und die Anfänge des Psychischen*, Gießen 2009.

¹⁶ S. Freud, *Briefe an Wilhelm Fliess, 1887–1904*, s. 217.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Zob. tamże, s. 218.

¹⁹ Tamże.

które reprezentują „psychologiczne dokonania kolejnych epok życia”; na „graniczy dwóch takich epok” musi dokonać się „tłumaczenie [...] materiału psychicznego”²⁰. Freud wyjaśnia „osobliwość” psychoneerwic niepowodzeniem w przekładzie „niektórych partii materiału”²¹. I oto mamy przed sobą wieloczasowość naznaczenia wstecznego jako właściwość aparatu, który dokonuje przekładu, z epoki na epokę, czasem wszakże napotykać nieprzewidywalne trudności: „To, co z punktu widzenia klinicznego nazywa się «wyparciem», to niepowodzenie przekładu”²². A to, czego nie można było przetłumaczyć i co zostało wyparte, oddziałuje w trybie naznaczenia wstecznego. Tu właśnie napotykamy myśl przytaczaną już wcześniej: „Jeśli A jako aktualne wywołało pewną przykrość i wraz z ponownym pobudzeniem wywołuje przykrość raz jeszcze, to nie sposób jej pohamować. Wspomnienie zachowuje się wtedy jak coś aktualnego”.

■ 2.

Jean Laplanche określił naznaczenie wsteczne mianem „koncepcji implicytnej”. Jeśli chodzi o popularność tej koncepcji – także poza obszarem francuskojęzycznym – prawdopodobnie należy ona raczej do przeszłości. Ów implicytny charakter tej koncepcji, o którym mówił Laplanche, sprawia jednak, że czasem, nawet kiedy nie mówi się o *Nachträglichkeit*, mimo wszystko o *Nachträglichkeit* chodzi. Dana Birksted-Breen²³ wskazuje słusznie, że fakt, iż owo pojęcie nie zostaje przywoływane, nie oznacza jeszcze wcale, że się go nie używa: świetnym przykładem jest w tym względzie Winnicottowska koncepcja „strachu przed załamaniem”, której nie sposób zrozumieć bez idei naznaczenia wstecznego, lecz którą Winnicott rozwija i prezentuje bez odniesienia do teorii Freuda i bez przywoływania tego terminu. Rozine Perelberg²⁴ zwróciła uwagę, że podczas *Controversial Discussions* podnoszono kwestię czasowości, a temat naznaczenia wstecznego był domyślnie podejmowany, choć bez nawiązywania do koncepcji Freuda (dotyczy to zwłaszcza dyskusji na temat wkładu tej koncepcji w pojęcie regresji). Gdy dziś czytamy wyszperane przez Perelberg wypowiedzi przedstawicielek i przedstawicieli *Middle Group (Independents)*, można odnieść wrażenie, że tutaj również mówi się o *Nachträglichkeit* bez wymienia-
nia jej z nazwy.

Koncepcja naznaczenia wstecznego przekracza podziały na rozmaite szkoły i kierunki psychoanalizy. Pojęcie to nie przynależy wyłącznie do psychoanalizy francuskiej, mimo że zostało tam ponownie odkryte i odgrywa zasadniczą rolę w „ogólnej teorii uwiedzenia” sformułowanej przez Jeana Laplanche’a. Przyczyn

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże. s. 218.

²² Tamże. s. 219.

²³ Zob. D. Birksted-Breen, *Time and the après-coup*, „International Journal of Psychoanalysis” 2003, 84(6), s. 1501–1515.

²⁴ Zob. R. Perelberg, *The Controversial Discussions*.

stosunkowo wczesnej recepcji czy raczej ponownego odkrycia koncepcji naznaczenia wstecznego we Francji szukać należy, jak sądzę, w sferze klinicznej oraz w obszarze historii idei. Otóż Lacan, który był bardzo uważnym czytelnikiem zwłaszcza wczesnych pism Freuda, pracował nad „kwestią psychozy”. W tym samym czasie, tj. w latach 30., Lacan, który – podobnie jak Laplanche – studiował najpierw filozofię, wraz z wieloma późniejszymi ważnymi francuskimi (i nie tylko) intelektualistami epoki, takimi jak Georges Bataille, Maurice Merleau-Ponty czy Hannah Arendt, uczestniczył w wykładach Alexandre’a Kojève’a na temat Heglowskiej *Fenomenologii ducha* i był odpowiednio uwrażliwiony na zagadnienia konstytucji. A kiedy zajmujemy się kwestią początków, natrafiamy na naznaczenie wsteczne.

Rozine Perelberg proponuje ujęcie kategorii naznaczenia wstecznego przez pryzmat koncepcji struktury, wypracowanej przez Althussera w odwołaniu do Marksa. *Nachträglichkeit* byłaby strukturą, która obecna jest w efektach swojego oddziaływania, ale pozostaje niewidoczna, „tak więc koncepcja ta wskazuje na skuteczność oddziaływania nieobecności. Skłaniam się do takiego ujęcia *Nachträglichkeit*. Jako centralna idea Freuda oświetla ona wszystko inne”²⁵.

Wraz z koncepcją naznaczenia wstecznego Freud wypracował model temporalnego oddziaływania, zgodnie z którym konstytuuje się znaczenie. Podążając za Greenem, warto podkreślić dynamiczny aspekt *Nachträglichkeit*: „Dzięki sprzyjającym okolicznościom (takim jak osłabienie cenzury, nasilenie pragnień lub życzeń, gra masek, która potrafi oszukać wyparcie, symboliczne wzmocnienie lub jakieś szczególne przeżycia), w pewnym momencie dochodzi do powrotu wypartego. To jest naprawdę punkt wyjścia, a nie pierwotne, nieznanne wydarzenie, które można zrozumieć tylko wstecznie, po fakcie”²⁶.

Ta forma czasowości istnieje obok innych czasów psychicznych. Według Freuda, „procesy przebiegające w systemie *nśw* są beczasowe, tzn. nie są uporządkowane pod względem chronologicznym, nie ulegają zmianie na skutek przebiegu czasu, w ogóle nie odnoszą się do czasu. Także stosunek do czasu związany jest z pracą systemu *św*”²⁷. Freud podkreślał wielokrotnie, że świadomość związana jest z obecnością percepcji. Formy czasowości tego, co psychiczne, sytuują się między instancjami i stanowią efekt ich wzajemnego oddziaływania. Green wymienia następujące schematy: „model rozwoju psycho-seksualnego (teoria libido), który obejmuje fiksacje i regresje, naznaczenie wsteczne, marzenie senne jako pośrednia formę pamiętania, beczasowość nieświadomości (nieświadomość nie zna czasu), funkcja fantazji pierwotnych w kategoryzowaniu doświadczeń, przymus powtarzania (powtarzanie zamiast zapamiętywania)”²⁸.

²⁵ R. Perelberg, *The Controversial Discussions*, s. 1201.

²⁶ A. Green, *Zeitlichkeit in der Psychoanalyse. Zersplitterte Zeit*, „Psyche“ 2003, 57(9), s. 802.

²⁷ S. Freud, *Nieświadomość*, w: tegoż, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2007, s. 114.

²⁸ A. Green, *Zeitlichkeit in der Psychoanalyse*, s. 790.

W tym miejscu chciałabym krótko podsumować różne formy naznaczenia wstecznego. Chodzi mi tu o figury pojęciowe, które w sferze empirii często się mieszają. Co więcej, należy pamiętać, że w przypadku przeżyć traumatycznych mamy często do czynienia z kilkoma różnymi scenami, które nakładają się na siebie. Dzięki metaforze teleskopu Freud nie tylko znalazł dobry obraz superpozycji różnych przeżyć/fantazji i łączenia ich w jedną scenę, lecz także uzmysłowił nam, że naznaczenie wsteczne należy rozumieć zarówno czasowo, jak i topicznie.

Oto moja lista:

- 1. Naznaczenie wsteczne odnoszące się do konstytucji podmiotu i początków tego, co psychiczne.** Z konieczności początki mogą być określane jedynie wstecznie, *post factum*. W wypadku początków psychiki także chodzi o wsteczną, retroaktywną konstytucję początku: u Freuda podmiot wyłania się z konfliktu między nieświadomym pragnieniem a wymogami życia. Z okazji przyznania mu Nagrody Goethego we Frankfurcie nad Menem w 1930 roku Freud wyjaśniał, że jego „dzieło życia” było „nastawione na jeden cel”. „Obserwowałem drobne zakłócenia psychicznych dokonań u zdrowych i chorych ludzi i chciałem z takich znaków wywnioskować – lub, jeśli kto woli: odgadnąć – jak zbudowany jest aparat, który służy tym dokonaniom, i jakie siły współdziałają i zmagają się ze sobą w jego obrębie”. Można też powiedzieć, że Freud stawia sobie za zadanie „odgadnięcie” budowy aparatu psychicznego: swoje ujęcie funkcji pierwotnej aparatu nazwał „teoretyczną fikcją”, o której można powiedzieć, że „sen, który spełnia pragnienia, podążając skrótami regresji, [...] przechowuje dla nas próbkę **pierwotnego** sposobu działania aparatu psychicznego, który został porzucony jako niecelowy”. Freud tworzy więc swoje konstrukcje retrospektywnie, by tak rzec – ponieważ.
Zasadnicze znaczenie ma tutaj idea, zgodnie z którą nasza rzeczywistość zostaje naznaczona przez wstecznie oddziałujący przekład napięć cielesnych na doświadczenia psychiczne. Według Freuda aparat psychiczny jest „poinstruowany biologicznie”²⁹.
- 2. Neurotyczne naznaczenie wsteczne w tworzeniu symptomów.** Idzie o sytuację, w której pierwszej scenie można było nadać jakieś znaczenie, posiadała ona reprezentację psychiczną (o charakterze symptomu bądź nie); może ona jednak zostać opracowana na nowo i uzyskać nowe znaczenie, a tym samym także nową skuteczność, bez względu na to, czy do tego przetworzenia dochodzi w ramach analizy, czy też scena ta zaczyna wstecznie oddziaływać jako symptom.
- 3. Traumatyczne naznaczenie wsteczne – w przypadku, gdy traumatyczny charakter ma doświadczenie wcześniejsze.** Chodzi tu o sytuację, w której

²⁹ S. Freud, *Entwurf einer Psychologie*, s. 415.

pierwszej scenie nie można było przypisać żadnego znaczenia, nie była ona psychicznie reprezentowana. Freud nazwał to w swojej wczesnej teorii „śladowymi pamięciowymi”, co jest terminem pomocniczym, który pozostawił po sobie lukę pojęciową. Następnie owe ślady pamięciowe, wyłaniając się w przeniesieniu/przeciwprzeniesieniu lub w formie odegrania, mogą być przetwarzane w trybie naznaczenia wstecznego w ramach analizy, a tym samym, z pomocą Innego, po raz pierwszy mogą uzyskać znaczenie i reprezentację psychiczną. Jako niereprezentowane oddziałują w teraźniejszości; dopiero dzięki reprezentacji mogą stać się przeszłością, przybrać formę wspomnień.

4. **Traumatyczne naznaczenie wsteczne – w przypadku, gdy traumatyczny charakter ma doświadczenie późniejsze.** Pierwsza scena jest psychicznie reprezentowana, czy to przez formację symptomatyczną, czy nie. Traumatyczne doświadczenie z teraźniejszości wstecznie nadaje nowe, traumatyczne znaczenie doświadczeniom czasu minionego.
5. **Codzienne, niewidoczne naznaczenie wsteczne.** Doświadczenia, przeżycia są psychologicznie przetwarzane wciąż na nowo. W ten sposób doświadczenia z przeszłości nabierają nowego znaczenia w teraźniejszości, a tym samym określają możliwości i niemożliwości czasu przyszłego. Tak właśnie konstytuuje się aparat psychiczny, w ten sposób wszyscy zmieniamy się w toku naszego życia. Dopiero gdy proces ten zostaje zakłócony, ponieważ pojawia się coś, czego nie można zintegrować, czego nie można przedstawić, czego nie można przetłumaczyć, uwidacznia się retroaktywna przeróbka. Przynajmniej w przypadku „faktów życia” (Money-Kerle), każdy będzie musiał się z tym zmierzyć.
6. **Naznaczenie wsteczne jako jedno z powiązań między wczesnym dzieciństwem a wymiarem społecznym.** Wątek ten zawiera się *implicitie* w idei dwuczasowości tego, co seksualne. Wydobył go Mario Erdheim, który, odwołując się do Kurta Eisslera, określił adolescencję mianem „drugiej szansy”³⁰.
7. **Naznaczenie wsteczne w kulturze.** Kiedy Freud w *Człowieku imieniem Mojżesz* przedstawia oddziaływanie religii jako wsteczny efekt mordu na praojcu, myśli w kategoriach naznaczenia wstecznego i – bardzo późno – nadaje również nowe znaczenie latencji. Jak pisze Marion, „Historia narodu żydowskiego i religii monoteistycznej reprezentuje powrót prehistorycznej, wypartej traumy, po której następuje długi okres latencji. Tak więc latencja okazuje się niezbywalnym momentem naznaczenia wstecznego; nie jest już postrzegana jako pusty upływ czasu, ale jako okres głębokich przeobrażeń i transformacji”³¹.

³⁰ Zob. M. Erdheim, „Psychoanalyse, Adoleszenz und Nachträglichkeit”, „Psyche” 1993, 49, s. 935–950.

³¹ P. Marion, *Some Reflections on the Unique Time of Nachträglichkeit in Theory and Clinical Practice*, „International Journal of Psychoanalysis” 2012, 93(2), s. 321.

■ 3.

Przechodzę teraz do studium przypadku, które zaczerpnęłam z kultury XX wieku i w którym otwarcie podjęty zostaje temat naznaczenia wstecznego. Posłużę się nim, aby przyjrzeć się obecnej sytuacji określanej przez pandemię koronawirusa, wojnę w Ukrainie i kryzys klimatyczny, który teraz już staje się odczuwalny.

W eseju filmowym *Atak terażniejszości na resztę czasu*³² Alexander Kluge posłużył się narracją epizodyczną. W centrum rozproszonej fabuły filmu znajduje się doświadczenie ludzi pracy konfrontujących się z masowym bezrobociem, kiedy praktycznie z dnia na dzień wykształcenie i biografie zawodowe straciły jakąkolwiek wartość. Ludzie mieli co prawda przeszłość związaną z pracą, ale nie mogli jej już wykorzystać w przyszłości, przynajmniej nie w sposób, w jaki planowali i który wydawał się bezpieczny. Oprócz tego zasadniczego tematu Kluge uchwycił tu nastroj epoki, lęki związane z zimną wojną i niepokoje nuklearne. Wkrótce po premierze filmu upadł Mur Berliński.

W obszernym „Dodatku” do scenariusza Kluge pisze, że terażniejszość to „konwencja”, „szew” między „jeszcze tak” a „już tak”, „coś raczej pomyślanego niż rzeczywistego”³³. Po tych rozważaniach następuje interpretacja, która świetnie pasuje do obecnej sytuacji społecznej: „to quasi-nic”, tj. terażniejszość – kontynuuje Kluge – „we współczesnym świecie w coraz większym stopniu staje się czymś, a nawet potencjalnie wszystkim. O ludzkim rozumieniu tego, co należy do naszych czasów, co ważne dla naszych wypowiedzi czy wzajemnych interakcji, rozstrzygają kategorie takie jak aktualność lub «nasza terażniejszość». Dotychczas każda terażniejszość miała tendencję do eliminacji przeszłości i ograniczania przyszłości. Po raz pierwszy w naszych czasach terażniejszość ma obiektywną moc definitywnego zamknięcia horyzontów przyszłości i odcięcia przeszłości”³⁴.

Jeśli jednak chodzi o eliminację przeszłości, Kluge wskazuje na jej uporczywość: „W każdym razie terażniejszość sądzi, że to potrafi”. W odpowiedzi Kluge przywołuje słowa Williama Faulknera: „Przeszłość nie jest martwa. Nie jest nawet przeszła”³⁵.

„Przejęcie władzy” terażniejszości „nad resztą czasu” – coś, ku czemu dąży każda terażniejszość – tworzy w ludziach to, co Kluge określa mianem „rozciągniętej terażniejszości”³⁶. „Doświadczenia zawodowe, oczekiwania życiowe” zostały zdewaluowane, ludzie stracili pracę i po doświadczeniu porażki urządzili się w prowizorium: „Coś pozostaje zawieszona między przeszłością a przyszłością – i to nazywa się terażniejszością. To coś innego niż czekanie i coś innego

³² W 2002 roku hamburski zespół *Blumfeld* nagrał piosenkę zatytułowaną *Atak terażniejszości na resztę mojego czasu* (Blumfeld 2002). Odniesienie „do reszty mojego czasu” stawia jednostkę w centrum, której reszta czasu – zgodnie z tekstem piosenki – jest atakowana przez kapitalistyczną terażniejszość. Utwór został napisany na przełomie w 1991 i 1992 roku, krótko po ogłoszeniu „końca historii”. Ostatnia linijka brzmi: „Historię się tworzy, choroby z tego nie ma” (Blumfeld 2002).

³³ A. Kluge, *Der Angriff der Gegenwart auf die übrige Zeit*, Frankfurt a. M., s. 107.

³⁴ Tamże.

³⁵ Zob. W. Faulkner, *Requiem dla zakonnicy* (1951), cyt. za: A. Kluge, *Der Angriff der Gegenwart*, s. 107

³⁶ A. Kluge, *Der Angriff der Gegenwart*, s. 107; autor odnosi się tutaj do współczesnych badań socjologa pracy Hannsa-Georga Brosego.

niż życie: to nowa forma ciosu zadanego przez los³⁷. Dzieje się coś, co nie jest ani marzeniem sennym, ani rzeczywistością, te „nowe postawy” są „przeciwieństwem ambiwalencji i chwiejności³⁸. Można by powiedzieć za Klugem, że terażniejszość zmienia swoje znaczenie, stając się ciosem losu o traumatycznym działaniu, który nadaje przeszłości nowy sens: jeśli wcześniej była szwem, czymś pomyślanym, teraz staje się czymś realnym, co rozciąga się i atakuje „resztę czasu”, zarówno przeszłość, jak i przyszłość.

Opisane zjawisko „rozdętej terażniejszości” znamy z czasów najnowszych. Wraz z wybuchem pandemii koronawirusa oczywistość życia uznawanego przez wielu ludzi za normalne zaczęła się chwiać, powstało prowizorium, którego koniec był niejasny, ludzie urządzili się w terażniejszości pandemii, zatrzymali w ruchu; jednocześnie czas dziwnie się zatrzymał, ludzie pozostali w zawieszaniu, w długiej przerwie, gdzieś pomiędzy. Widziany *post factum*, okres przed pandemią stał się starymi dobrymi czasami. Potem przyszła wojna. Gdy Rosja zatakowała Ukrainę, obwieszczono „przełom epok”, który zastąpił czas „końca historii”, ową rzekomo trwałą terażniejszość, proklamowaną po zakończeniu zimnej wojny. Kanclerz Olaf Scholz ogłosił 27 lutego 2022 roku, trzy dni po rozpoczęciu wojny w Ukrainie: „Jesteśmy świadkami «przełomu epok». To zaś oznacza, że świat nie jest już taki sam jak przedtem”. Przypadek naznaczenia wstecznego?

„Przełom epok” przynosi kolejną zmianę naszego ujęcia terażniejszości: kurczy się ona teraz do punktu zwrotnego. Nagle nie jesteśmy już w terażniejszości, którą – jak sądziliśmy – znamy, lecz w nieznaną nam bliżej przyszłości, wraz z którą nagle powraca to, co w zbiorowym doświadczeniu należało – tak się nam wydawało – do przeszłości: oto trzeba dostarczać broni, brać zimny prysznic i oszczędzać. I to również jest przypadek naznaczenia wstecznego.

Za sprawą rosyjskiego ataku na Ukrainę iluzją okazała się nadzieja na powrót do świata sprzed koronawirusa. Do szoku związanego z napaścią zbrojną – do której nie tylko doszło, geograficznie biorąc, „tuż za rogiem” (tak było już choćby w przypadku wojny w Syrii), lecz która także była doświadczana jako taka – szybko dołączył strach przed ekonomicznymi i społecznymi konsekwencjami wojny i sankcji. Jakby tego było mało, w tym samym czasie doświadczamy również realności zmian klimatycznych, które (choć dziś rzadziej się im zaprzecza) zwykliśmy dotąd odsuwać w przyszłość.

W społeczeństwie, w którym – jak ujmuje to socjolog Stephan Lessenich³⁹ – zarówno potop dokonujący się tuż obok nas, jak i katastrofy już minione oraz te, które wynikną z dzisiejszych działań, są w dużej mierze negowane, ponieważ kosztami bogactwa zamożnych krajów obarcza się inne regiony świata,

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ Zob. S. Lessenich, *Neben uns die Sintflut. Die Externalisierungsgesellschaft und ihr Preis*, Berlin 2016.

przyszłość nie jest tym, co się kształtuje, lecz tym, czego się unika. Ze strachu przed tym, co może nadejść, nie zaprzestaje się problematycznych działań politycznych, a ich niszczycielskie konsekwencje uporczywie się neguje. Żyjemy w permanentnej terażniejszości, w której wiek, przemijanie, skończoność, umieranie i śmierć tylko nam przeszkadzają.

Doświadczenia terażniejszości – pandemia, wojna, zmiany klimatyczne – konfrontują nas ze społecznie negowanym doświadczeniem skończoności, przemijania. Na pierwszy rzut oka przemijanie i naznaczenie wsteczne nie mają ze sobą wiele wspólnego. Przemijanie oznacza konfrontację ze stratą: wszystko, w tym nasze własne życie, jest skończone i pewnego dnia stanie się przeszłością. To, co jest i co cenimy, przemija i możliwość jego odzyskania jest w najlepszym razie wątpliwa. Oczekiwana przeszłość – „tego już wkrótce nie będzie” – nadaje temu, co przemijające, szczególną jakość, którą Freud nazywa „wartością tego, co unikatowe”: jest piękne i właśnie dlatego, że jest przemijające, odczuwamy to jako bolesne i smutne. W ten sposób przemijanie przysparza piękna i prowadzi do nieusuwalnej ambiwalencji tego, co piękne.

Jak jednak znaleźć wyjście z opisanego powyżej prowizorium, stanu pomiędzy „oczekiwaniem a życiem”, pomiędzy „marzeniem a rzeczywistością”? I to w obliczu przyszłości – myślę tu przede wszystkim o konsekwencjach zmian klimatycznych – która wydaje się tak katastrofalna, że sama myśl o niej przeraża?

Pozorne wyjście leży w retrospektywnej, iluzorycznej idealizacji przeszłości: jakby było pięknie, gdyby było tak, jak kiedyś – ta regresywna tęsknota znajduje swój wyraz w ogólnościowej popularności ruchów prawicowych, które obiecują powrót do przeszłości, rzecz jasna przeszłości wstecznie, zwrotnie wyidealizowanej. Taka zmiana miałaby prowadzić z powrotem do starych do-brych czasów, kiedy wojny toczyły się tak daleko od Europy, że można je było ignorować, kiedy wydawało się, że marnowanie zasobów pozostanie bez konsekwencji, kiedy wciąż możliwy był geograficzny outsourcing społecznych i ekologicznych kosztów bogactwa społecznego nielicznych, dzięki któremu nie trzeba było sobie z nimi radzić. Po fakcie przeszłość wydaje się przejrzysta i możliwa do opanowania, znajoma. Oczywiście jest, że taka tęsknota za retrospektywnie wyidealizowanym światem jest iluzją i to niebezpieczną: tęsknota kieruje się ku przeszłości, która dopiero w retrospektywie stała się obiektem tęsknoty. Udzielając kiedyś wywiadu dla „Spiegla”, pewien człowiek, któremu owa tęsknota była obca – Theodor W. Adorno – na stwierdzenie: „Do wczoraj świat wydawał się w porządku”, zareagował lakonicznie: „Mnie nie”.

Alexander Kluge, rocznik 1932, opisuje doświadczenie iluzorycznego, a zarazem dziwnie oczywistego przekonania, że zmiana doprowadzi do przywrócenia

dawnego, utraconego stanu. Długo sądził, że po zniszczeniach spowodowanych przez II wojnę światową miasta zostaną odbudowane i znów będą takie, jakie znał wcześniej. To złudzenie, jak potwierdziły rozmowy, podzielało wielu jego rówieśników⁴⁰. Odbudowany Pałac Miejski w Berlinie świadczy o żywotności tych złudnych pragnień.

Zwracając się przeciwko „rozciągniętej terażniejszości”, Kluge przekonuje, że dopiero horyzont przyszłości umożliwia w ogóle porozumienie co do tego, co terażniejsze. „Bez horyzontu przyszłości, tj. bez nadziei, ludzie nie mieliby siły, by uzgodnić między sobą terażniejszość”⁴¹.

W jakiej terażniejszości chcemy lub będziemy żyć? W stałej, rozciągniętej terażniejszości, której katastrofalne konsekwencje są negowane? Czy też w terażniejszości, w której zachodzą zmiany, co oznacza też jednak, że stawiamy czoło temu, co rzeczywiste? Wiązałoby się to również z procesem żałoby i przepracowaniem wielkiego rozczarowania powiązanego ze wstydem i poczuciem winy: z rozpoznaniem, że żyliśmy złudzeniami, że musimy coś zmienić, że potrzeba pracy psychologicznej i pracy w rzeczywistości zewnętrznej, aby na nowo odkryć horyzont przyszłości i dzięki temu – jak chce Kluge – porozumieć się co do terażniejszości, która nie atakuje reszty czasu.

Podczas wykładu wygłoszonego niedawno w Zurychu reżyser Milo Rau mówił o emocjonalnie niepojętym, a zatem traumatycznym doznaniu w obliczu grozy aktualnego niszczenia świata, dokonującego się właśnie wymierania gatunków (jeden co 8 minut). Rau także rozważał temporalną strukturę takiej terażniejszości: „Jak to możliwe, żeby czas jednocześnie stał w miejscu, a zarazem tak pędził? Dlaczego ten zastój doprowadza nas wszystkich do szaleństwa? Jaki jest morał tej totalnej i w swej totalności nihilistycznej chwili terażniejszej? I jak to się dzieje, że moralność i nihilizm, zagłada i beczynność idą ze sobą w parze?”. Opisuje on „totalną terażniejszość” jako „stan bez przeszłości i bez przyszłości”, który przerodził się w „permanentne doświadczenie społeczne”.

Cóż więc robić? Wracam do psychoanalizy. Przyszłość pojawia się w psychoanalizie tylko w negatywie, jako to, co – w miarę możliwości – będzie zdawniejsze do życia, łatwiej poddające się kształtowaniu, bardziej wolne; czas, którym zajmujemy się z psychoanalitycznej perspektywy, to terażniejszość analizy i przeszłość, która pojawia się jako terażniejszość.

W odniesieniu do doświadczenia czasu André Green radzi przyglądać się dokładniej „procesom ponownego rozpoznania”: „Albowiem w ponownym rozpoznaniu doświadczenie czasu nie tylko rozpoznaje to, co ma być rozpoznane, ale na nowo odkrywa istnienie obiektu lub znaczenia, a tym samym staje się zdolne do rozpoznania samego siebie”. Kontynuuje: „Odkryć na nowo to na nowo

⁴⁰ Zob. A. Kluge, *Der Angriff der Gegenwart*, s. 109.

⁴¹ Tamże, s. 107.

odnaleźć. Freud stwierdził, że zgodnie z zasadą rzeczywistości nie znajdujemy obiektu, ale odnajdujemy go na nowo. Warunkiem istnienia tego drugiego obrazu jest niewątpliwie obraz pierwszy, a także cezura, rozdzielenie w czasie⁴².

Spółecznym zadaniem, przed którym stoimy, byłoby więc zarzucenie retrospektywnej gloryfikacji starych dobrych czasów i nie negowanie, ale optakiwanie stanu świata i naszego weń uwikłania, ponowne odkrycie obiektu, którym jest „podatny na kształtowanie świat obdarzony przyszłością” – ponowne odkrycie, które byłoby ponownym odnalezieniem – i uwolnienie się od uwodzącej mocy rozdętej terażniejszości, która nie zna przemijania, lecz nie ma też przyszłości.

⁴² A. Green, *Zeitlichkeit in der Psychoanalyse*, s. 810.

przeł. Kornelia Domaradzka

Bibliografia

- Birksted-Breen D., *Time and the après-coup*, „International Journal of Psychoanalysis” 2003, 84(6), s. 1501–1515.
- Blumfeld, „Der Angriff der Gegenwart (auf meine übrige Zeit)”, *Die Welt ist schön*, Blumfeld Tonträger, Hamburg 2002.
- Eickhoff F.-W., *Über Nachträglichkeit. Die Modernität eines alten Konzept*, „Jahrbuch der Psychoanalyse” 2005, 51, s. 139–161.
- Erdheim M., *Psychoanalyse, Adoleszenz und Nachträglichkeit*, „Psyche” 1993, 49, s. 935–950.
- Faulkner W., *Requiem dla zakonnic*, przeł. W. Niepokólczycki, PIW, Warszawa 1980.
- Freud S., *Briefe an Wilhelm Fließ, 1887–1904*, J. M. Masson (red.), S. Fischer, Frankfurt a. M. 1986.
- Freud S., *Człowiek imieniem Mojżesz a religia monoteistyczna*, przeł. A. Ochocki, R. Reszke, w: tegoż, *Pisma społeczne*, przeł. A. Ochocki, M. Poręba, R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 1998.
- Freud S., *Entwurf einer Psychologie, Gesammelte Werke. Nachtragsband*, A. Freud et al. (red.), S. Fischer, Frankfurt a. M.
- Freud S., *Nieświadomość*, w: tegoż, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2007.
- Freud S., *Seksualność w etiologii nerwic*, w: tegoż, *Życie seksualne*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999.
- Freud S., *Über Deckerinnerungen, Gesammelte Werke*, t. 1, A. Freud et al. (red.), S. Fischer, Frankfurt a. M.
- Freud S., *W kwestii etiologii nerwic*, w: tegoż, *Histeria i lęk*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2001.
- Freud S., *Z historii nerwicy dziecięcej*, w: tegoż, *Dwie nerwice dziecięce*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000.
- Freud S., Breuer J., *Studia nad histerią*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2008.
- Green A., *Surface Analysis, Deep Analysis (The Role of the Preconscious in Psychoanalytical Technique)*, „International Review of Psycho-Analysis” 1974, 1, s. 15–423.
- Green A., *The Central Phobic Position: A New Formulation of the Free Association Method*, „International Journal of Psychoanalysis” 2000, 81(3), s. 429–451.
- Green A., *Zeitlichkeit in der Psychoanalyse. Zersplitterte Zeit*, „Psyche” 2003, 57, s. 869–877.
- Kirchhoff C., *Das psychoanalytische Konzept der Nachträglichkeit. Zeit, Bedeutung und die Anfänge des Psychischen*, Psychosozial-Verlag, Gießen 2009.
- Kluge A., *Der Angriff der Gegenwart auf die übrige Zeit*, Syndikat, Frankfurt a. M. 1985.
- Lacan J., *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie*, przeł. B. Górczyca, W. Grajewski, Wydawnictwo KR, Warszawa 1995.
- Laplanche J., *Die allgemeine Verführungstheorie*, edition diskord, Tübingen 1988.
- Laplanche J., *Die unvollendete kopernikanische Revolution in der Psychoanalyse*, Psychosozial-Verlag, Gießen 1996.

- Lessenich S., *Neben uns die Sintflut. Die Externalisierungsgesellschaft und ihr Preis*, Hanser, Berlin 2016.
- Marion P., *Some Reflections on the Unique Time of Nachträglichkeit in Theory and Clinical Practice*, „International Journal of Psychoanalysis” 2012, 93(2), s. 317–340.
- Perelberg R., *The Controversial Discussions and après-coup*, „International Journal of Psychoanalysis” 2006, 87(5), s. 1199–1220.